

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznik z przesyłką pocztową miesięcznik 3 zł 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Kniuto czechosłowackie w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr. 5120.
Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marii 24. — Telefon nr. 54.

REDAKCYJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marii 24. Tel. 245. Skrz. pocz. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują oddzielnie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł.
Bekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 20 gr. Drobne ogłoszenia wiersza napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne sz. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych szary o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skądne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Zegluga powietrzna w Polsce.

Przeloty długodystansowe

Zegluga powietrzna z dziedziny czysto go sportu coraz więcej przesuwa się w pla szczyzną praktycznego życia codziennego. Zwłaszcza przeloty długodystansowe, skracające przestrzeń, na przebycie których dawniej trzeba było tygodni, nabierają dzisiaj niezwykle domości. Obecny rekordowy przelot kpt. Skarżyńskiego nad oceanem Atlantyckim na prze strzeni 3.300 km. w ciągu 10 i pół godz., jest wspaniałym przykładem pokonania przestrzeni. Jeżeli dodać, że przelotu tego dokonano na maszynie polskiej konstrukcji, to z całą stanowczością można stwierdzić, że przez lotnictwem polskim otworzy się bardzo daleko idące możliwości.

Również do lotów długodystansowych należą przeloty, dokonywane przez naszą zegluga powietrzna, obsługujące okre słone kierunki i linie według stałego roz kładu.

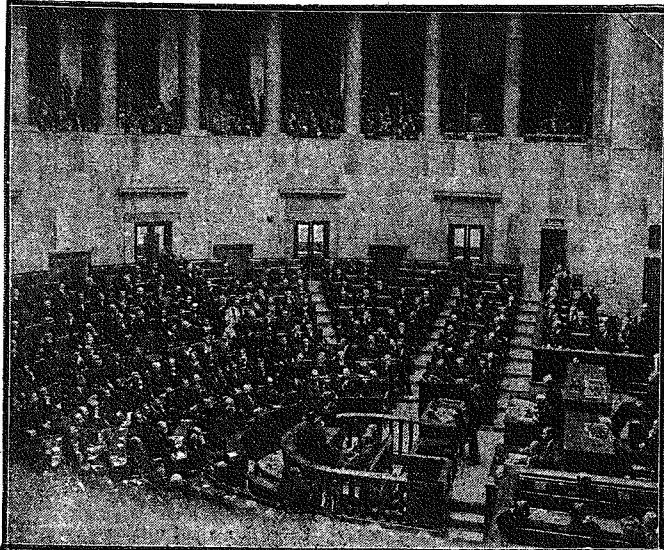
Ilość przelotów dokonanych w Polsce w r. 1932 wynosiła 5.474. Długość prze bytej drogi — 1.315.900 km. Ilość prze wiezionych pasażerów w tymże czasie wynosiła 11.187, przewiezionych ładunków — 364.987 kg. Praca efektywna sa molotów, obliczana w specjalnych jed nostkach, t. zw. pasażero-kilometrach i tonno-kilometrach, przedstawia się pod postacią 2.864.700 pasażero-kilometrów i 308.100 tonno-kilometrów. Ilości te są co kolwiek mniejsze, niż w r. 1929, nie tak jednak znaczne, jak na innych odcinkach naszego życia gospodarczego.

Najdłuższa przebyta przez samoloty droga była odbyta na linii Warszawa — Lwów (124,4 tys. km.), następnie na linii Warszawa — Poznań (121,1 tys. km.), dalej Warszawa — Katowice (104,6 tys. km) i t. d. Na liniach zagranicznych, obsługi wanych przez polskie samoloty, najdłuż szą drogę odbyła należy stwierdzić w kie runku Czerniowce — Budapeszt (75,7 tys. km.), następnie Katowice — Brno (62,6 tys. km.), Bukareszt — Sofja (46,3 tys. km.), Lwów — Czerniowce (43,0 tys. km.) Brno — Wiedeń (36,6 tys. km.) itd.

Zegluga powietrzna jest domeną stosun kowo nową i dlatego w tej mierze nie po zostajemy w tyle w porównaniu z Zachodem, jakkolwiek zamożność krajów przo dających pozwoliła im wyprzedzić nas i na tem polu. W Kanadzie samoloty prze były 7.547 tys. km. i przewiozły 281,4 tys. pasażerów, w Niemczech — 10.861 tys. km. i 93,4 tys. pasażerów, we Francji — 2.261 tys. km. i 27,7 tys. pasażerów i t. d. Gdyby ilość przewiezionych pasażerów w Polsce oznaczyć liczbą 100, to dla Kanady otrzymamy 2.069,1, dla Niemiec — 686,8, dla Francji — 211,0 i t. d. Liczby jednak bezwzględne wobec tego, że załad unienie w różnych krajach jest nader rozmaite, nie dają dość przejrzystego obrazu intensywności ruchu lotniczego. Daleko wyraźniej zarysowują się te stosunki w tej mierze, o ile porównać ruch pasażerki w w odniesieniu do 10.000 mieszkańców danego kraju.

Oznaczając liczbę przewiezionych sa molotami pasażerów na 10.000 mieszkań ców w Polsce liczbą 100, okaże się, że dla Kanady odnośna liczba będzie 6.795,2 dla Niemiec 342,9, dla Francji 164,3, dla Włoch 221,4, dla Austrii 619,0, dla Japo nii 64,3 i t. d. Rekord pobija zatem Kana da, gdzie ruch pasażerski na liniach lot niczych jest prawie 68 razy większy ani żeli u nas. W innych krajach odpowiednio wyższy są znacznie niższe, a w Japonii cy fra ta jest mniejsza, aniżeli w Polsce.

Z. K.



Zgromadzenie Narodowe w Warszawie. Na zdjęciu naszym podajemy widok z pomieszczenia Zgromadzenia Narodowego, na którym dokonano wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej. Na trybunie marszałkowskiej siedzi marszałek Senatu p. Raczkiewicz.

Minister Jędrzejewicz utworzył rząd

Z wyjątkiem min. rolnictwa gabinet bez zmiany.

Warszawa. — Pan Prezydent Rzplitej na Sejm Janusza Jędrzejewicza prze zeznamił w dniu wczorajszym posła sem Rady Ministrów i ministrem wyzna ni religijny i oświecenia publicznego.



P. Janusz Jędrzejewicz premierem. Pan Pre zydent Rzeczypospolitej mianował w dniu wczorajszym presem Rady Ministrów dotychczasego wogo ministra oświaty, p. Janusza Jędrzejewi cza, którego podobnie podajemy na naszym zdjęciu.

Równocześnie na wniosek prezesa Ra dy Ministrów Pan Prezydent mianował posła Bronisława Pierackiego ministrem spraw wewn., Józefa Becka ministrem spraw zagran., Marszałka Józefa Piłsud skiego ministrem spraw wojskowych, dr. Władysława Marjana Zawadzkiego mi nistrem skarbu, Czesława Michałowskiego ministrem sprawiedliwości, Bronisława Nakoniecznikoff-Klukowskiego podsekre tarza stanu prezydium Rady Ministrów ministrem rolnictwa i reform rolnych, ge nerała bryg. Ferdynanda Zarzyckiego mi nistrem przemysłu i handlu, inż. Michała Butkiewicza, dyrektora kolei państwowych w Radomiu ministrem komunikacji, dr. Stefana Hubickiego ministrem opieki społecznej, inż. Emila Kalińskiego podpułkownika W. P. ministrem poczt i te legrafów. Jak widać, zmiana polega tyko na ustąpieniu min. rolnictwa p. Ląd kiewicza; którego miejsce zajął p. Nako niecznikoff-Klukowski.

O godzinie 5-ej po poł. członkowie nowo go gabinetu z premierem Jędrzejewiczem udali się na Zamek, gdzie złożyli na ręce P. Prezydenta R. P. przysięgę.

Nad Atlantykiem Północnym powrócił kpt. Skarżyński do Polski.

Warszawa. — Kpt. Skarżyński z Rio de Janeiro poleci do Kurytyby, nastepnie skieruje swój lot na północ do Chi cago, stamtąd do Detroit, następnie do Waszyngtonu, gdzie ma być przyjęty na audiencji u prezydenta Stanów Zjedno czonych.

Następnie poleci do Nowego Jorku, aby wykonał „skok” do Europy przez Atlantyk północny.

W locie Warszawa—Lyon kpt. Skar żyński osiągnął szybkość 173 km. t./j. szybkość bardzo dobra, bo przez pewien czas miał wiatry przeciwe.

Przed odlotem kpt. Skarżyńskiego do konano również próby startu z obciążeniem. Cztery półlitrowe manierki na wodę, termos, cztery gumowe woreczki, w któ re zapakowano skromne zapasy żywno ści masy, teczka z dokumentami, druga z przyborami toaletowymi i białizną —

oto cały bagaż kpt. Skarżyńskiego na wielki rajd.

Koszta budowy maszyny bez silnika wyniosły 26 tysięcy złotych. Silnik zaś kosztuje 10 tysięcy złotych. Kilka tysię cy złotych pochłonęły próby. Koszta przelotu kpt. Skarżyńskiego z paliwem wynoszą niewiele więcej około 30 tys. zło tych, z czego wynika, że ogólny koszt tej tak świetnej imprezy lotniczej wynosi 60 kilka tysięcy zł.

Niezmiernie ważnym jest fakt, iż lot kpt. Skarżyńskiego przez Atlantyk be dziany notowany jako rekord, ponieważ do konany jest na maszynie ściśle turystycz nej. Samoloty na których lecieli Mollison i Hincler nie należały do kategorii ściśle turystycznej i dlatego nie zostały zanoto wane jako rekordy.

Ponieważ kpt. Skarżyński ma zamiar obciąć większe środowiska polskie tak w Ameryce Południowej, jak i w Stanach

Zjedn. A. P. czyli zabawi na drugiej pół kuli przez parę tygodni — żona jego wy razia chęć wyjechania do Ameryki. Za mierzona podróż p. Skarżyńskiej do Ame ryki prawdopodobnie dojdzie do skutku, gdyż linia okrętowa „Polsko-Amerykań ska” ma jej zaofiarować bezpłatny prze jazd do Nowego Jorku na jednym ze swoich okrętów.

Jak donosi jedno z pism łódzkich, kpt. Stanisław Skarżyński urodził się w War cie, starym miasteczku, w pow. sieradz kim woj. łódzkiego, nad rzeką Wartą, gdzie jego ojciec był właścicielem do dziś istniejącej apteki w Ryńku, należącej obecnie do siostry kpt. Skarżyńskie go, p. Grudniewiczowej.

Wszyscy mieszkańcy Warty znają do brze samolot kpt. Skarżyńskiego, który w pogodne dni przelatywał nieraz nad rodzinnym miastem i krążąc nad ryń kiem, zrzucał list do rodziny lub wią zankę kwiatów, przywiązana do maleń kiego spadochronu.

Pakiecił taki podejmował kłopotliwie choćby kilkuletni chłopiec i biegił ucie szony do apteki, by oddać go siostrze lot nika.

DALSZY LOT KPT. SKARŻYŃSKIEGO.

Maceio. — Kapitan Skarżyński wczoraj o godz. 10-ej m. 20 odleciał do Ala goas, miejscowości położonej na połud niu od Maceio nad wybrzeżem Atlan tyku.

„Asy” lotnicze

Z całego świata zlatują się do Polski. Warszawa. — Międzynarodowy mee ting lotniczy, który zaczyna się 24 maja ma już zapewniony współzudział Włoch, Anglii, Niemiec, Belgii, Szwajcarii, Cze chosłowacji, Jugosławii, Rumunii. Niemcy przysyłają do Warszawy swój „Cyk spadochroniarzy” z Elberfeldem, którzy zademonstrują 7 skoków ze spadochro nem naraz.

Prawdopodobny jest współzudział lotników japońskich oraz arabskich.

Jedną z wielkich atrakcji meetingu bę dzie start trzech szyboców za jednym samolotem.

Wśród popisów akrobatycznych lotni ków polskich zapewniona jest trójka kpt. Bajana oraz trójka samolotów myśliw skich Puławskiego z następującymi pilo tami: kpt. Kuzianem, kpt. Więckowskim i kpt. Kępińskim. Ponadto por. Orłowski zamodestruje swój słynny lot na plec ach, który obudził tak wielki entuzjazm w Sofji.

Z kobiet lotniczek uczestniczyć będą w meetingu Zofja Mikulska, nasza rodacz ka z Włoch, która wystartuje w barwach Aeroklubu medjołańskiego. Trzy lotnicz ki z Czechosłowacji oraz prawdopodobnie trzy lotniczki polskie: p. Olszewska, p. Sikorzanka ze Lwowa i p. Modlinowska z Poznania. Na lotniskach mokotow skiem przygotowane są miejsca na 85.000 widzów.

Monarchiści austriaccy za rządem.

Wiedeń. — Kierownictwo austriackiej partii monarchistycznej wręczyło kancler zowi Austrii Dollfusowi rezolucję, wita jącą z zadowoleniem powstanie zorgan izowanego przez rząd frontu austriackie go, w którym reprezentowane są wszyst kie stronnictwa austriackie z wyjątkiem hitlerowców i marksistów i podkreślając, że także i partia monarchistyczna bę dzie stać wiernie przy rządzie, mając je dnak w dalszym ciągu na oku urzędowy stnienie swego właściwego celu, to zna czy restauracji Habsburgów i stworzenia monarchii nadnaujańskiej pod panowa niem Habsburgów.

W rezolucji tej prosi austriacka partia monarchistyczna kanclerza, aby za po-

Połnowartościowym napojem jest tylko „ANANAS” firmy „Uraus”.

średnictwem zarządzenia wyjątkowego zniósł ustawę austriacką z kwietnia 1919 roku o wydaleniu Habsburgów z granic Austrii i konfiskacie ich majątków.

Obecnie odbywa się w tutejszych kołach legitymistycznych zbiórka na budowę pomnika cesarza Karola, który ma jeszcze w roku bieżącym stanąć albo w Volksgartenie, albo też na jednym z placów Ringu wiedeńskiego. Gmina m. Wiednia przyrzeka nie robić żadnych trudności w postawieniu tego pomnika w Wiedniu.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy przylecieli udział w oddaniu ostatniej posługi, drogim nam zwłokom s. t. p.

**HELENY z REKLEWSKICH
HABICHOWEJ**

a w szczególności: pp. K. Rompańskiej i M. Dąbrowskiej za troskliwość opiekę podczas choroby, oraz wstawieleniu domu pp. Sztajntom i Zachym sąsiadom, składa najgorętsze podziękowanie

RODZINA.

TELEGRAMY

HOLD MŁODZIEŻY POLSKIEJ PADEREWSKIEMU.

Paryz. — Członek zarządu międzynarodowej konfederacji studentów, Ruszkowski, przyjęty na audyencji przez Paderewskiego, wyraził mu hold imieniem polskiej młodzieży akademickiej, informując jednocześnie o jej poczynaniach w kraju i zagranicą, Paderewski polecił wyrazić akademikom polskim gorące sympatie i uznanie ich zasług, zwłaszcza na terenie międzynarodowym.

FRANCJA PROPONUJE POLSCE SCISŁĄ WSPÓŁPRACĘ LOTNICZĄ.

Paryz. — Powołane francuskie koła lotnicze wypowiadają się obecnie po wspólnym sukcesie kpt. Skarżyńskiego za stworzeniem ściślej współpracy powietrznej francusko-polskiej. Współpraca taka miałaby przeciwdziałać istniejącej już i rozwijającej się lotniczej współpracy wiośno-niemieckiej. Projekt pomysłu jest bardzo poważny.

Minister lotnictwa Cot wysłał, jak wiadomo, specjalnie serdeczne gratulacje do Rio de Janeiro pod adresem znakomitego polskiego lotnika, a prasa francuska codzienna i fachowa pełna jest zacytowań dla śmiałości polskich lotników i zdolności polskich konstruktorów.

GDANSK ZALANY SZTURMOWCAMI Z RZESZY.

London. — „Daily Herald” zamieszcza rewelacyjną korespondencję swego korespondenta gdańskiego, który donosi, że Gdańsk zalany został w ostatnich dniach całą falą szturmowców i agitatorów narodowo-socjalistycznych, przybyłych z Rzeszy dla przeprowadzenia kampanji wyborczej do sejmiku gdańskiego.

Agitatorzy ci nie przebiegają w środkach dla pozyskania jak największej liczby zwolenników listy narodowo-socjalistycznej, a nieradko posuwają się do aktów brutalnego teroru, towarzyszonego w sposób karygodny przez gdańskie władze bezpieczeństwa.

Kierownictwo narodowo-socjalistycznej partii w Berlinie zaprzecza z oburzeniem (oczywiście!) powyższe wiadomości dziennika angielskiego.

POBICIE ŻYDÓW NA UNIWEERSYTECIE W WIEDNIU.

Wiedeń. — We wtorek przed południem doszło w wiedeńskim Instytucie anatomicznym do burzliwych starć między studentami hitlerowcami, a ich przeciwnikami politycznymi, przyczem studenci żydzi zostali wyrzuceni z sal wykładowych i pobici do krwi. Niektórzy z nich wyskoczyli przez okno instytutu na ulicę, poczem postarawszy się w sąsiednich sklepach o drabiny, przystawiali je do okien instytutu, ułatwiając w ten sposób ucieczkę swym kolegom. Również i straż pożarna przyszła z pomocą pobitym studentom, przystawiając do okien instytutu drabiny strażackie. Pogotowie ratunkowe udzieliło rannym pierwszej pomocy.

W okolicznych ulicach koło instytutu panuje niesłychane podniecenie. Ulice zamknięte są przez policję.

WITAJĄ Z ZADOWOLENIEM POLSKI POCIĄG TURYSTYCZNY.

Wiedeń. — Prasa wiedeńska wita z żywym zadowoleniem przyjazd do Wiednia w dniu 14 maja specjalnego pociągu turystycznego z Polski i wyraża uznanie rządowi polskiemu za znielenie opłat paszportowych.

Dla uczestników wycieczki, udających się do Austrii w Wiedniu czynione są, za równo ze strony polskiej jak i austriackiej przygotowania, celem powitania turystów polskich i ułatwienia im pobytu w Wiedniu.

TAJNY ARSENAŁ SOCJALISTYCZNY WYKRYTO W GRACU.

Wiedeń. — W Gracu znaleziono wśród skaf pięć skrzyń z 47 granatami ręcznymi

PRZYWÓDCY HINDUSÓW. PRZECIW GANDHIEMU.

London. — Z ostatnich depeesz, nadchodzących z Indyi wynika, że kilku wybitnych przywódców hinduskiego ruchu na rodzowy wystąpiło ostro przeciwko Gandhiemu, zarzucając mu uprawianie fałszywej polityki wobec W. Brytanji i działania temsamem na szkodę narodu indyjskiego. Przywódcy ci na publicznych zgromadzeniach wzywają nacjonalistów hinduskich do odwrócenia się od Gandhiego i obrania nowych przywódców, którzy potrafiliby skuteczniej walczyć o prawa narodu.

SAMOLET SPŁONAŁ W POWIETRZU

Paryz. — W dniu wczorajszym francuski samolecik komunikacyjny, należący do Ligi Casablancas — Toulouse, uległ katastrofie, w której poniosło śmierć sześć osób.

Mianowicie przy przelatywaniu ponad górami samolecik wskutek mgły uderzył o dach willi Rande, zbudowanej na wysokości 1.700 mtr.

Eksplozja zbiornika benzyny spowodowała pożar, który w błyskawicznym czasie strawił cały samolecik. W płomieniach zginął pilot, telegrafista, przedstawiciel Aero-Postale w Dakarze, oraz trzech pasażerów, mianowicie pewne małżeństwo francuskie oraz pewien urzędnik.

ZGON SELMY KURZ.

Wiedeń. — W śróde przed południem zmarła w Wiedniu na raka słynna śpiewaczka wiedeńska Selma Halban - Kurz.

KATASTROFA PARÓWCA-SÓWIEKIEGO.

Moskwa. — Okręt ratunkowy „Ruslan”, który brał udział w ratowaniu „Malygina”, wpadł w burzę w drodze powrotnej ze Spiczbergu i zatonął. Trzech marynarzy z „Ruslana” uratował na południowym wybrzeżu Spiczbergu statek norweski.

SAMOBÓJCZE SKOKI DO KRATERU

Tokio. — Samobójstwo znanej piękności tokijskiej Isaeet, która rzuciła się do krateru wulkanu Oszima, zaalarno wało władze tutejsze. W dniu wczorajszym dokonano 6 tego rodzaju samobójczych zamachów. Liczba desperatów, którzy w ostatnich czasach rzucili się do krateru tego wulkanu, przekracza 20 osób.

NOCNE ZAJĘCIA NA TERENIE POLITECHNIKI.

Warszawa. — W nocy z wtorku na śróde koło godz. 2-jej, nocny stróż, pełniący służbę na terenie politechniki warszawskiej, podniósł gwałtowny alarm. Zauważył mianowicie na dziedzińcu politechniki 4-ch osobników, którzy wydali mu się podejrzani.

Jak się okazało, osobnicy ci pozostawili pod konimem zakładu mechanicznego politechniki olbrzymią płachtę płótna z napisem „niech żyje autonomia!” oraz linki, służące do wspinania się na konim. Poza tem zostawili plakat z trupią głową i napisem: „Nie wchodzić! Schody podpiłowane!”.

ZNOWU CHCĄ ZREDUKOWAĆ 1.350 GÓRNIKÓW.

Katowice. — Do komisarza demobilizacyjnego wpłynął wczoraj wniosek zarządu kopalni „Emma” i „Anna” w Przeszowie w pow. rybnickim o redukcję około 1.350 górników.

Kopalnia „Emma” ma być całkowicie unieruchomiona, przez co straci pracę około 800 górników, zaś „Anna” ma zredukować 550 robotników.

Równocześnie gwarectwo rybnickie żąda przedłużenia zamknięcia kopalni „Charlotty” na dalsze 24 miesiące. Rokowania w tej sprawie u komisarza demobilizacyjnego odbyć się mają w najbliższych dniach.

Teror i korupcja niemiecka na polskim Śląsku.

Katowice. — Jak wiadomo, dnia 4 i 5 bm. odbywało się na Śląsku przepisywanie dzieci ze szkół polskich do niemieckich.

Podobno ponad 800 dzieci przepisano ze szkół polskich do niemieckich. Cyfra ta nie jest ustalona. Przepisywanie odbywało się tam, gdzie szalał terror gospodarczy i gdzie Niemcy rzucili olbrzymie fundusze na przekupienie rodziców(!). Poza tem robotnicy, którzy pracują po stronie niemieckiej, musieli(!) przepisywać swoje dzieci ze szkół polskich w obawie przed utratą pracy (!).

DOLAR I MARKA.

Warszawa. — Od paru dni w kursach giełdowych zapanowała tendencja wysoce niejednołita, wskazująca na dezorientację ster giełdowych. Rosnący w kursie od trzech dni dolar znów spadł w dniu wczorajszym z 7.75 na 7.60 (kabel). Przekonanie o sztuczności niżki dolara i mo

żliwości opanowania jej w każdej chwili przez Stany Zjednoczone walczą o lepsze z obawą nowej baissy.

Natomiast kurs marki niemieckiej od czasu deklaracji pokojowej kanclerza Hitlera wykazuje zdecydowaną tendencję wzrostową, stale, choć powoli zyskując na kursie. W dniu wczorajszym notowano dewizę na Berlin 209.50 gotówkę 206.50.

PRZED STARTEM DO LOTU ALPEJSKIEGO.

Warszawa. — W najbliższych dniach startują do lotu alpejskiego: kpt. Jerzy Bajan i kpt. Dudziński.

Uczestnicy zawodów challenge'owych polecą na swych maszynach PZL 19, które brały udział w Challenge 1932.

W warunkach tego lotu, który zalicza się do najpoważniejszych imprez lotniczych, jest przewidziany możliwie długi lot do Wiednia. Trasa lotników polskich prawdopodobnie poprowadzi przez Rosję sowiecką.

Z Wiednia rozpocznie się właściwy lot alpejski, wielce interesujący przez to, że czas lotu będzie się liczył pomiędzy jednym a drugim określonym punktem przy ew. próbach przymusowego lądowania.

KRYMINALNE PRZYZYCINIA ZAGADKOWE ZNIKNIĘCIA.

Warszawa. — Dnia 12-go lutego b. r. znikł w tajemniczy sposób prezes i skarbnik kasy samopomocy państwowych Zakładów Telefonicznych — Kazimierz Dziegielewski.

Po jego zniknięciu powstało podejrzenie, że zdefraudował on pieniądze kasowe i o sprawie powiadomiono prokuratora. Niedawno Dziegielewski został odma leżony i z polecenia prokuratora osadzony w więzieniu. W kasie stwierdzono brak kilku tysięcy złotych.

16 PASAŻERÓW RANNYCH W KATASTROFIE AUTOBUSOWEJ.

Łódź. — Na szosie, wiodącej z Łodzi przez Aleksandrów do Pabjanic, wydarzyła się katastrofa autobusowa, której ofiarą padło 16 pasażerów. Autobus, należący do firmy Kryszko i Bornstajn z Podgębic, zjadający do Łodzi, wpadł skutkiem peknienia osi do rowu w pobliżu wsi Kuciny, gm. Puczniew w pow. łódzkim i przgniótł ciężarem swym pasażerów i obsługę. Skutkiem wielkiej siły upadku autobus uległ dość znacznemu rozbiciu. Przejeżdżający tamtędy wieśniacy popieszyli na pomoc rannym i wezwali policję oraz lekarza z Aleksandra. Z 16-tu ofiar pięciu ciężiej rannych przewieziono natychmiast do szpitala w Aleksandrowie, resztę zaś przewieziono do domów innymi samochodami.

Z procesu o zabójstwo w „Winiarni Ziemiańskiej”.

Warszawa. — Na rozprawie sądowej przeciwko mjr. Jerzemu Stawińskiemu, zabójcy s. p. Adama Jankowskiego, powołano 32 świadków. Z listy przesłuchanych dotychczas wyróżnili się zeznania mi obciążające dla oskarżonego fortan cerka Ludomira Tabaczanka i kierownik orkiestry z „Caveau Caucasion”, Jan Wroński.

Krytycznej nocy Tabaczanka siedział w towarzystwie Jankowskiego i drugiego ziemianina, p. Smoczyńskiego. Przebieg zajścia widziała zupełnie dokładnie. Gdy zagrano tango, Jankowski podszedł do siedzącej samotnie p. Jakubowskiej i poprosił ją do tańca. Gdy odmówiła, wrócił do stolika. Wówczas p. Jakubowska zdejma kapelusz i woalkę, usmiechnęła się do Jankowskiego i zaczęła nucić refren tanga. Jankowski powiedział: Ona widocznie chce ze mną tańczyć i po raz wtóry podszedł do jej stolika. Wówczas pp. Stawiński przestali tańczyć i wrócili do tegoż stolika. Mjr. Stawiński powiedział do Jakubowskiej: „Czego pan tu chce?”. Świadek twierdzi, że p. Jakubowska zapewniała mjr. Stawińskiemu, że Jankowski jej nie obraził. Wywiązała się ostra wymiana zdań. W pewnej chwili m. mjr. Stawiński uderzył Jankowskiego w twarz, poczem odepchnął go i zawołał kelnerów; aby usunęli „tego pana”. Jankowski wyszedł na chwilę z sali, poczem wrócił i przechodząc obok stolika pp. Stawińskich, położył na nim swój bilet wizytowy. Major odsunął ręką bilet, który spadł na podłogę, a wtedy Jankowski uderzył oficera w twarz. Major wyrwał z muśki p. Jakubowskiej rewolwer i zaprzepetował. Na pytania stron św. Tabaczanka stwierdza, że Jankowski nie był pijany.

Dyrygent orkiestry, Jan Wroński,

jedyna!



ASPIRINA

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Sprawa inż. Ruszczewskiego

Warszawa. — Wczoraj wznawiono proces inż. Ruszczewskiego.

Pierwszy był badany dodatkowo b. minister Miedziński. Świadek twierdzi, iż nie przypomniał sobie, aby rozmawiał z premierem Bartlem o gmachu C. T. T.

Adw. Gutman: Czy, jeżeli chodzi o koszty planu inż. Tołwińskiego, spotkał się pan ze zdaniem premiera Bartla, iż cena jest horrendalnie wysoka?

— Nie.

Świadek Miedziński wspomina natomiast, iż ogólne rozmowy na temat kosztowności budownictwa państwowego prowadził. Nie dotyczyło to jednak budownictwa pocztowego.

Świadek podkreśla również, że inż. Ruszczewski rozmawiał z premierem Bartlem, ale nie w kwestji planów C. T. T. lecz planów projektowanego gmachu ministerstwa poczty i telegrafów, który miał stanąć na placu Marsz. Piłsudskiego.

Adw. Gutman: Kto zamawiał plany u inż. Tołwińskiego?

— Jeszcze min. robót publicznych.

— Czy życzeniem rządu było, aby oczka w Gdyni miała charakter reprezentacyjny?

— Taką była w tej sprawie moja własna opinia. Była ona zresztą zgodna z ówczesnymi zamierzeniami rządu w tych kwestiach.

Prok. Grabowski: Ale to była tylko

ogólna dyrektywa. W szczegóły pan nie wchodził?

— Oczywiście.

Adw. Gutman: Jednakże pan minister był zdania, iż gmach winien być ozdobny?

— To uważałem za wskazane.

Prok. Grabowski: Czy akceptował pan całość zmian, łącznie ze wszystkimi nakładami i przeszło trzykrotnemu przekroczeniu kredytów?

Św. Miedziński w odpowiedzi wyjaśnia, iż w szczegóły nie mógł wchodzić, gdyż nie był fachowcem. Polegał więc w całości na opinii fachowców, którą przedstawili radzie ministrów.

Pytany o dalsze szczegóły w sprawie budownictwa pocztowego, świadek twierdzi, iż ścisłych danych nie może ustalić, gdyż kwestje te podlegały fachowemu wiceministrowi.

Po zeznaniach św. Miedzińskiego badany był na dodatkowe okoliczności św. Sadowski.

Następnie inż. Szymaniński imieniem biegłych architektów prosił o udzielenie mu dalszej zwłoki dla wydania opinii.

W związku z tą prośbą przewodniczący, przeżek Duda, ustalił termin ekspertyzy technicznej na dzień 15 b. m. Dziś natomiast będzie badany buchalter, p. Malota,

ODEZWA.

Na terenie Rzeszy Niemieckiej — tuż za granicą zachodnią Rzeczypospolitej — żyje w najtrudniejszych warunkach politycznych i gospodarczych przeszło milion Polaków, walcząc wytrwale o utrzymanie polskich organizacji, polskiego ducha i polskiej mowy. W walce tej muszą oni znajdować oparcie w poczuciu duchowej łączności z całym narodem polskim, przedewszystkiem zaś mają prawo domagać się od społeczeństwa Rzeczypospolitej stałej i wydajnej pomocy na rzecz swych potrzeb kulturalnych, na podtrzymanie i rozwój swych ognisk oświatowych oraz ośrodków pielęgnowania mowy ojczystej. Obywateli!

Braci tych, a w szczególności dzieci i młodzieży polskiej w Niemczech nie wolno pozostawić bez odpowiedniej pomocy i opieki!

W poczuciu wielkości potrzeb, doniosłości sprawy, zwracamy się do Was z gorącym wezwaniem o popieszczenie z na tychnościową ofiarą na rzecz tej ginącej dla narodu młodzieży. Najprostszą formą pomocy jest zapisywanie się na członka wspierającego Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech.

Wzywamy Was nie tylko do zapisywania się, lecz również do podjęcia obowiązku zwiedniania Towarzystwu członków wspierających. Hasło pomocy dla dzieci i młodzieży polskiej w Niemczech musi stać się hasłem całego narodu!

Jedną z najbliższych akcji Towarzystwa, zakrojoną — wzorem lat poprzednich — na szeroką skalę, będzie tegoroczna akcja kolonij letnich.

Okolo 95 procent dzieci polskich w Niemczech pozbawionych jest nie tylko możliwości kształcenia się w języku ojczystym, lecz nawet pobierania nauki tego języka. Dzieciom tym, żyjącym nadto w niezwykle trudnych, warunkach materialnych, dających się szczególnie odczuwać dotkliwie w zakresie obecnego kryzysu gospodarczego, musimy dać możliwość miesięcznego wypoczynku w odpowiednich warunkach zdrowotnych i okazję do poznania kraju i języka polskiego.

Wobec tego wzywamy całe społeczeństwo polskie do podjęcia jak najenergiczniej akcji, zmierzającej do przyjęcia w roku 1933 możliwie największej liczby dzieci polskich z Niemiec na kolonie letnie.

Za Zarząd Tow. Pomocy Dzieciom i Młodz. Polskiej w Niemczech: Dr. Broniśław Helczyński, prezes, Mieczysław Kuzniewski, wiceprezes. Członkowie Ku ratorium Towarzystwa: Dr. Michał Grażyński, Ks. Biskup Kubina, Bernard Chrzanowski, Henryk Gruber, Marszałek Władysław Raczewicz.

Dla zwerbowania członków wspierających Towarzystwo przeprowadzi akcję werbunkową w czasie od 15 do 22 maja. Zebrane fundusze służyć mają do zorganizowania akcji kolonijnej dla dzieci i młodej polskiej w Niemczech. Akcja ta jest w roku bieżącym bardziej wskazana, niż kiedykolwiek, to też należy liczyć się z tem, że całe społeczeństwo polskie poprze wysiłki Towarzystwa zapisywaniami się na członków wspierających, których składka roczna wynosi zaledwie 1 zł. (Konto czekowe w P. K. O. Nr. 202-922).

Z dziedziny mody

O modelach i kopkach.
Pani Chanel, właścicielka jednego z największych magazynów mody w Paryżu, ogłosiła niedawno drukiem śmiały artykuł p. t. „Pochwała plagiatu”. Oświadczyła ona problem kopowania modeli zupełnie oryginalne. Na skutek art. p. Chanel ogłoszona została ankieta, w której głos zabrali najwięksi luminarze sztuki modniarskiej. Odpowiedzi na tę ankietę wydrukowane zostały w specjalnym wielkim numerze „Vu”. Pierwsza wypowiedziała w kwestji modeli i ich kopowania sama p. Chanel.

„Plagiat — powiada — jest największą reklamą dla pierwowzoru”. Zresztą nie boi się ona plagiatu, ponieważ jest pew-

ANTONIEGO EGERA

Już 18-go zaczyna się ogłanianie! Najwyższy czas nabyć los w kolekturze
Częstochowa, i Aleja Nr. 14.

Wysłowane i niepodjęte dolarówki.
Od kilku lat co dwa miesiące odbywa się losowanie t. zw. dolarówek. Wielu szczęśliwych posiadaczy wysłowanych dolarówek nie zgłasza się po odbiór wygranych. Oto spis dolarówek, które zostały w ciągu ostatnich lat wysłowane i dotychczas nie podjęte (spis jest kompletny i obejmuje od pierwszego losowania do przedostatniego włącznie).

Dol. 40.000 nr. 1329.	105598
Dol. 12.000 nr. 561988.	
Dol. 3.000 nr. 419551 958300 1247064	105598
661100 925751.	
Dol. 1.000 nr. nr. 58925 265873 334991 368977	
581460 733094 1156778 431035 466167 940913	
1124537 1041653.	
Dol. 500 n-ry: 3716 525881 577801 583763	
1027333 1029121 1044466 1406029 445498 74709	
447500 593937 947743 964039 996639 1250532	
1323439 1396814.	
Dol. 100 n-ry: 7044 10841 15544 19274 37777	
66338 68325 77443 88262 99596 114092 121323	
130797 130998 180204 191690 197101 254058 257325	
309160 309697 384113 389049 371761 375131 385450	
391472 415934 136057 43712 45475 449550 450301	
45740 465397 472270 474980 564756 573381 579670	
515824 548502 596486 611666 618360 628259 635541	
585654 591100 596486 611666 618360 628259 635541	
638118 633276 652818 656972 671214 681091 685918	
698488 698878 720165 722251 735487 736567 739313	
808826 818581 830675 832265 837860 842082 856605	
860521 870478 882326 903387 913957 953196 939464	
961770 963620 993322 998897 1006958 1012465	
1016974 1021293 1023331 1028663 1032560 1054749	
1066959 1069157 1076428 1098691 1108731 1145534	
1153247 1174332 1178964 1185374 1194625 1246413	
1199643 1199762 1212372 1219533 1220982 1222533	
1228977 1227956 1240092 1262911 1273082 1330501	
1347499 1381829 1385745 1404014 1447719 1457456	
1461783 1465400 1481740 1483677 1494428 1485179	
1499265 32798 77854 141055 154561 157196 169176	
263154 265790 269946 270931 272714 311923 327029	
334484 349960 392910 432806 457485 470980 476264	
533092 565308 557637 59244 594879 607100 672592	
700264 705871 722190 726428 730598 730873 740425	
744061 784841 801098 812470 832308 839786 845171	
875247 876628 890879 892443 890339 925299 946474	
983809 987004 989878 992238 994247 1006392	
1026153 1028372 1081595 1093342 1094049 1111994	
113120 1120858 1173538 1215206 1235706 1289519	
1291786 1304337 1325500 1330190 1330337 1373985	
1385051 1389333 1394380 1408658 1421964 1463819	
1490978.	

Propaganda wytwórczości krajowej.

Centralne Towarzystwo Popierania Wytwórczości Krajowej w Warszawie zwróciło się do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o poparcie akcji propagandowej, mającej na celu wpażanie szerszym masom ludności potrzeby zwalczania kryzysu i bezrobocia drogą zakupowania wyrobów, wyłącznie wytworzonych w kraju. Pierwszym etapem tej akcji ma być rozpowszechnianie specjalnych, pomysłowo zredagowanych plakatów.

W związku z tem ministerstwo spraw wewnętrznych wydało polecenie, aby urzędy wojewódzkie i starostwa, oraz urzędy i instytucje samorządowe w razie otrzymania od wymienionego wyżej towarzystwa odpowiedniej ilości plakatów propagandowych, umieściły je trwale w miejscach widocznych i dostępnych dla publiczności.

Praca nie dla każdego jest dostępna, ziół ofiarę na bezrobotnych!

WYKŁADY DUKARSKIE

F. D. WILKOSZEWSKIEGO

w Częstochowie, III Aleja Nr 52, tel. 245

Przyjmują zamówienia na wszelkie druki: afisze, klepsydry, blankiety, bilety wizytowe, wykinitne roboty kolorowe, dzieła, książeczki do nabożeństwa itp.

Wykonanie solidne. Ceny niskie.

Ameryka nie zgodzi się

na ponowne ubrojenie Niemiec.
Londyn. — Delegat amerykański Norman Davis oświadczył wysłannikowi Hitlera Rosenbergowi, że zdaniem rządu amerykańskiego Niemcy dają do odegrania roli mściwicy pokoju europejskiego. Ameryka nigdy nie zgodzi się na ponowne ubrojenie Niemiec. Obecną postawę Niemiec w Genewie Ameryka traktuje jako taktykę obstrukcyjną, zdającą się do zerwania konferencji rozbrojenkowej i przesądzenia losów konferencji ekonomicznej w sensie ujemnym.

Oto mniej więcej treść tego, co o półtorejgodzinnej rozmowie Norman Davis w sposób brutalny z tycie amerykańską szczerością oświadczył Rosenbergowi, któremu towarzyszył wnuk Bismarcka.

Wystraszony ostrym stanowiskiem Normana Davisa, Rosenberg ustował przedostatniego włącznie).

Z KRAJU.

(—) Autostrada Kraków — Zakopane. Roboty przy budowie autostrady z Krakowa do Zakopanego prowadzone są w przyśpieszonym tempie. W tym roku ukończona będzie jej budowa na odcinku Kraków — Myslenice. Nastąpi mietylko rozszerzenie dotychczasowej szosy o parę metrów, ale nadto usuwane są niebezpieczeństwa, równane zagłębienia oraz kasowane lub łagodzone skrzytu. W ten sposób warunki bezpieczeństwa dla ruchu samochodowego znacznie się zwiększą. Jednocześnie prowadzone są prace przygotowawcze nad budową drugiego odcinka autostrady Myslenice — Lubicz.

(—) Wzrost kosztów utrzymania. Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie, biorąc za podstawę rok 1927 100, wyniósł, według danych G. U. S. w kwietniu r. b. 73.44, wobec 73.4 w marcu r. b.; podniósł się więc nieznacznie o 0.1 proc. Wskaźnik żywności podniósł się z 58.8 do 59.2, t. j. o 0.7 proc., natomiast wskaźnik opału i światła spadł ze 115.1 na 111.4, czyli o 3.2 proc., a wskaźnik innych grup ze 105.2 na 105, t. j. o 0.3 procent.

Na niezmiennym poziomie utrzymały się wskaźniki alkoholu i tytoniu — 102.1, komornego — 170.1, jakoteż odzieży i obuwia — 53.5.

Straszna eksplozja pocisku.

Na polu we wsi Jurgi (gm. Szczawin, pow. Ostrołęka) wydarzył się wstrząsający wypadek, który pociągnął za sobą 4 ofiary. 12-letni Henryk Dziubiński, syn gospodarza z tejże wsi, znalazł na polu pocisk niewystrzelony i oddał go 18-letniemu Józefowi Zawadzkiemu, synowi sąsiada. Chłopcy próbowali najpierw rzucić granat kamieniami i młotkiem, a gdy to się nie udało, rozpalili ognisko, włożyli pocisk i odprowadzający było opodal, usiedli koołoko ognia.

Wkrótce dał się słyszeć syk i nastąpił straszliwy wybuch. Odkamkami granatu zostali rozerwani literalnie na strzępy Dziubiński i Zawadzki, oraz ranni dalej siedzący 9-letni Zygmunt Orłowski i 9-letnia Marianna Zawadzka, dzieci rolników z tejże wsi. Na miejsce strasznego wypadku przybył komendant posterunku policji, z osady Goworów, oraz dr. Głinka, który udzielił pierwszej pomocy rannym. Zawadzka pozostawiono pod opieką rodziców, Orłowskiego zaś przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Dr. Jezus, gdzie dokonano operacji wyjęcia odłamków pocisku z rąk i nóg. Szczątki zabitych złożono do trumien. Będą pochowani w Goworowie.

Zauważyć należy, iż podczas wojny eu ropejskiej toczyły się w tych okolicach ciężkie boje. Świadczy o tem 9 cmentarzy wojennych. W latach 1919-20 trafiały się często podobne wypadki. Ludność zbierała porzuconą na polach broń. Niektórzy dziś jeszcze mają pochowane karabiny, jako pamiątki z wojny.

(—) Wielki pożar na Pomorzu. W dniu onegdajszym wybuchł wielki pożar w majątku Lipnica (pow. chojnicki, woj. pomorskie), stanowiącym własność Edwar-da Jagodzińskiego. Pastwą ognia padły dwie stodoły, dwie szopy, obora, garaż, maszyny i narzędzia rolnicze, wozy turbina do pompowania wody, oraz 800 centnarów kartofli. Straty wynoszą ogółem przeszło 100.000 zł. Przyczyną pożaru było zaproszenie ognia przez 11-letniego chłopca przy zapalaniu papierosa.

(—) Nie doczekał się powrotu do pracy. Z Warszawy donoszą: Onegdaj popelniał samobójstwo wystrzałem z rewolweru 30-letni Zygmunt Żurek, b. magazynier zlikwidowanej fabryki podczoźni czej, pozbowany pracy.

Nadmienić należy, że przed 2 miesiącami brat Żurka, 26-letni Józef, pełniący służbę w wojsku, pozbaWił się w podobny sposób życia.

Tragedję powiękaza w danym wypadku fakt, że wkrótce po śmierci Żurka, który od dłuższego czasu starał się o zajęcie, nie chcąc być ciężarem u braters-twa, przeżyło zawiadomienie, że w najbliższych dniach może rozpocząć pracę. Zawiadomienie przyszło o parę godzin zapóźno.

MILJONY PAŃ!
używa z zadowoleniem jedynego środka przeciw biegom, wąprowi i nieczyściłom cery.

OREM I YDZO

„LACTOLIN”

Nagrodzony wieloma medalami na wystawach w Paryżu. ZAPAC WSZĘDZIE.

KINO-TEATR „ATLANTIC”
DANUTA ARCIEBIZWKA I ZBIGNIEW STANIEWICZ
w wielkim filmie polskim
UOHODZOY
oraz Mieszkańczki Paramountu Złota Kęłega Cudów.

Ze świata.

(X) **Ograniczenia dla cudzoziemców we Francji.** Związki robotników budowlanych Paryża i kilku departamentów zwróciły się do francuskiego ministra pracy o ustalenie procentu robotników zagranicznych, jacy mogą być zatrudniani w przemyśle budowlanym oraz w fabrykach materiałów budowlanych. W ten sposób ograniczenie pracy cudzoziemców we Francji obejmuje jeszcze jedną dziedzinę przemysłu.

(X) **Metr materiału w Sowietach kosztuje 167 dolarów.** W urzędowym organie sowieckim Leningradu, „Krasnaja Gazeta” zamieszczono ogłoszenie, że sprzedaje się zagraniczny kupon na garnitur granatowy, 3 metry za 1.000 rb. W tym samym numerze pisma sowieckiego zamieszczono ogłoszenie o sprzedaży roweru damskiego, również za 1.000 rubli.

Inne jeszcze ogłoszenia zawiadamia, że w „Hotelu Europejskim” wydaje się obiady jedynie za walutę zagraniczną, obiad z trzech dań kosztuje 6 dolarów.

Pokój w hotelu kosztuje nie mniej, jak 6 dolarów na dobę.

(X) **Lot do stratosfery a radio.** Podczas trzeciego lotu do stratosfery, który będzie podjęty bieżącego lata z inicjatywy prof. Piccard'a, załoga balonu stratosferycznego zabierze ze sobą aparat na dawczy krótkofalowy, przy pomocy którego będzie pozostawała w stałym kontakcie z szeregiem europejskich stacji odbiorczych, należących do osób prywatnych.

(X) **Konie ostrzegają o niebezpieczeństwie.** O ciekawym przykładzie przeczuwania niebezpieczeństwa przez zwierzęta donoszą dzienniki wiedeńskie.

Niejaki Bojan Glejoff, właściciel furmanek, posiadający w Wiedniu na stajni dwie pary koni, spostrzegł w tych dniach, że konie stały się nagle niezwykle niespokojne i wystraszone. Gdy zaś wszelkie usiłowania uspokojenia ich okazały się bezowocne, Glejoff zaczął rozglądać się po stajni i dopiero wówczas zauważył, że ze ścian jej osypuje się tynk.

Wobec tego wyprowadził zwierzęta z budynku. Konie uspokoiły się odrazu.

Pragnąc zaś upewnić się co do bezpieczeństwa stajni, Glejoff zatelefonował do straży ogniowej z prośbą o przysłanie rzeczoznawców. Ale zanim jeszcze ci fachowcy przybyli, rozległ się trzask głośny i stajnia runęła.

Konie więc przeczuły grożące im niebezpieczeństwo.

(X) **Znaczenie radio jako środka propagandy.** W jakim stopniu radio odgrywa dzisiaj rolę potężnego narzędzia propagandy, widać z pośpiechu, z jakim rząd japoński, natychmiast po okupowaniu Mandżurji i ukonstytuowaniu się tam nowego rządu krajowego, przystąpił do budowy stacji nadawczej o sile 100 KW.

Śmierć „Spiewającego hrabiego”

W Sztokholmie zmarł ostatnio hrabia Magnus von Rosen, zwany „spiewającym hrabią”, który był jedną z najbardziej popularnych osobistości stolicy Szwecji. Hrabia przedstawiał typ arystokraty-cygana, spędzającego noce w nalegających szych lokalach. Sztokholm w gronie przyjaciół. Podczas nocnych powrotów z hulanki hrabia von Rosen miał zwyczaj śpiewać głośno, a piękny jego głos rozbrzmiewał donośnie w pustych ulicach

miasta. Stąd powstał przydomek hrabiego.

„Spiewający hrabia” był bożyszczem biedaków, dla których miał zawsze hojny datek i przyjacielskie słowo. Był jednak również popularny prawie we wszystkich sferach, wszystkich bowiem podbił humor, fantazją, wesołością i dobrocią.

W młodości swej hrabia von Rosen po drówał przez całe lata i zwiedził wówczas wszystkie części świata.

Prasa szwedzka poświęciła „spiewającemu hrabiemu” serdeczne wspomnienie, zaznaczając, że był on jednym z najlepszych przedstawicieli „dawnych dobrych czasów”.

(X) **Jaskółki i wilki.** We Flandrii istnieje ciekawy zwyczaj.

Na wiosnę stróż kościelny wypatruje z dzwonnicy przylotu pierwszej jaskółki i ogłasza o tem szczęśliwem zdarzeniu trąbą. Stróż otrzymuje za swój trud dość wysokie wynagrodzenie, a ludność miast i wsi udaje się tłumnie do kawiarni oraz szynków, aby upamiętnić z kielichem w ręku radośną nowinę.

W Bułgarii natomiast istnieje zwyczaj wypatrywania pierwszego wilka.

W zimie, gdy spadnie pierwszy śnieg,

specjalny wysłannik wsi wspina się na wieżę cerkiewną i za pomocą lornetki bada horyzont. Gdy zauważy pojawienie się pierwszego wilka, bije na alarm w dzwony.

— „Kobieta Współczesna”. Ukazał się Nr. 13 tygodnika „Kobieta Współczesna” zawierający szereg ciekawych i aktualnych artykułów:

Artykuł wstępny pt. „Polega wyrzeczenia” — K. Muszałówny, „Refleksje końcowe” — w piętnasto lat po rewolucji — Cz. Bobrowski, „Prasa feministyczna” odpowiada na artykuł p. Jabłowski, H. Siemińska; „Wzrost propagandy Szuki w kwiecień” — N. Samoilowa; „Wśród książek” — Cz. Wojeńska; „Louise Collet” — M. Czapska; oraz w dziale literackim dalsze ciągi powieści pt. „Jan już jest taki” — Cz. Wojeńskiej i p. t. „Przyroda w nieznanym kraju” — Anieli Gruszecka; Jako bezpłatna premia stałe prenumeratki otrzymują miesięcznik męski „Mój Dom”.

Na granicy... Nad granicą niemiecką. Dowł żołnierz francuski prowadzi rozmowę na temat hitlerowców.

— Co zrobić, aby pozbyć się tych natrętów? — pyta jeden z poliusz.

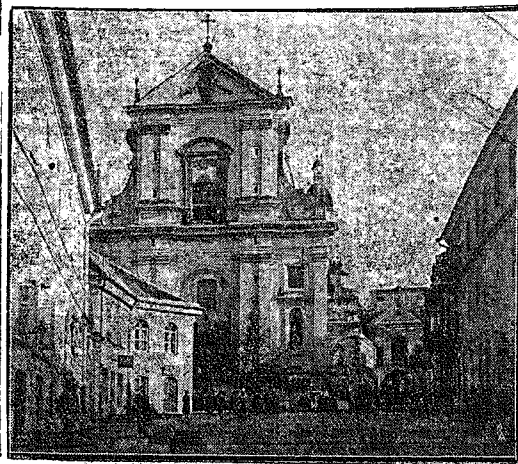
— Wyprobuj szarą maść, może poskutkuje! — radzi drugi.

Na poziołmie. — Czy zakład dla młodych dziewcząt, który pani prowadzi, prowadzony jest według współczesnego programu? — Oczywiście, nauczamy jazzu, tango, fox-trotta, szoferstwa, pilotażu samolotem, boksu, piłki nożnej i polityki. (Le Rire).

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PIĄTEK, 12 MAJA.
Warszawa — Jala 1411,8 m. moc 120 kw. 11:40 Codzienny przegląd prasy polskiej 11:50 Komunikat meteor. dla lotnictwa. 11:57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12:10 Muzyka gramof. 13:20 Komunikat meteor. 15:10 Komunikat eksportowy. 15:15 Komunikat gospod. 15:25 Chwilka lotnicza i przeciwwagowa. 15:30 Chwilka morska i kolonialna. 15:50 Muzyka gramof. 16:25 Przegląd wydawnictw. 16:40 Odczyt 17:00 Koncert. 18:00 Odczyt. 18:10 Muzyka lekka. 19:00 Rozmaitości. 19:20 Odczyt. 19:30 Feljeton. 19:45 Pras. dziennik radiowy. 20:00 Pogadanka muzyczna. 20:15 Koncert symfoniczny z Filharmon. Warsz. 22:40 Wiadomości sportowe. 22:45 Dodatek do pras. dz. radij. 22:55 Komunikaty. 23:00 Muzyka tańczona.

PIĄTEK, 12 MAJA.
Katowice — Jala 408,7 m. moc 12 kw. 11:40—11:57 Transm z Warszawy. 11:57 Sygnał czasu z Warsz. hejnał z Krakowa. 12:10 Muzyka gramofon 13:20 — 15:00 Transm. z Warsz. 15:00 Komunikat gospod. 15:10 Transm. z Warsz. 15:33 Muzyka gramofon. 16:00 Hejnał i pieśni majowe z Krakowa. 16:25—19:00 Transm. z Warsz. 19:00 Odczyt. 19:15 Rozmaitości. 19:25 Komunikaty sportowe. 19:30 — 23:00 Transm. z Warsz. 23:00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.



Zabytki architektoniczne m. Wilna.

Do najpiękniejszych zabytków budowlanych m. Wilna, należy kościół św. Trójcy, który widzimy na naszym zdjęciu. Obok w głębi z prawej strony widać Ostrą Bramę.



J. STRANG MORRISON.

37.

PIĘKNE DZIEWCZĘ Z TAORMINY

Powieść. Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Czy dotrzymasz obietnicy?

— Nie dawałem żadnej obietnicy.

— Jakto nie dawałeś? Powiedziałeś, że jeżeli ci powiem, gdzie jest skarby, to mnie puścisz.

Z oczu Angusa posypały się iskry. Szarpnął mocno za linkę i rzucił ukośne spojrzenie swemu towarzyszowi.

— Znajdziemy sami.

— Więc wierzysz Monterey'owi, że cię nie oszuka? A co będzie, jeżeli drapnie z całym łupem?

Po niezbyt wyrazistej twarzy Angusa przemknął cień gniewu, z czego wynioskowałem, że musiało mu coś podobnego chodzić po głowie, ale nie dał mi się pociągnąć za język. Szarpnął znów mocno za linkę i rzekł:

— Nie gadaj, bo się zasapiesz, a mamy jeszcze kawał drogi.

I rzeczywiście mogło mi zabraknąć tchu. Sądząc z wyglądu Angusa, zdawałoby się, że ten ciężki grubaś nie wytrzyma byle marszu, a tymczasem gwałt tak, że ledwie mogłem za nim nadążyć. Ze szczytu zesłaliśmy po spadzistem zboczach w suche łożysko strumienia. To ostatnie zawiodło nas na rozległe płaskowzgórze, porośnięte wrzosem, po którym przeszedł pożar. Zwęglone łądy, twarde jak druty, chłostały mnie boleśnie po kostkach. Dzień był ciepły i słabnący wiatr dał od gór ku wschodowi. W innych okolicznościach byłaby to rozkoszna wycieczka.

Z płaskowzgórza spuściliśmy się w szeroką dolinę, gdzie wrzozy ustępowały miejsca gęstej paproci, sięgającej do pasa. Wzbijały się nad nami role żółtokrzysztydłych owadów, nogi zapadały się w miękkim dywan próchniejących szczątków, roślinnych, a liny zaczęły się chwila o ogromne liście. Kiedy wydostaliśmy się wreszcie na łąkę nad strumieniem, odczuliśmy z prawdziwą ulgą.

Angus nabrał na rękę brunatnej wody i napił się hałaśliwie. Zaspokoiwszy pragnienie dał mi znak,

że mogę zrobić to samo. Była już dziesiąta, pomimo późnej pory roku, dzień zapowiadał się upalnie i szliśmy już od trzech godzin, to też chciało mi się nienajmniej pić, ale i jeść. Teraz byłbym przyjął z wdzięcznością chleb z serem od Angusa, coś kiedy mnie nie poczęstował, pewnie dlatego, że sam wszystko zjadł.

Dziesięć minut wytchnienia i znów marsz... Zaczęła mnie ogarnąć desperacja. Gdyby Angus potknął się i przewrócił — myślałem — to mógłbym mu wyrwać nóż z za pasa i przeciąć linki. — Linki to moi pogromcy przywiązali sobie do ramion, tak, że o wyrwaniu się im nie mogło być mowy. Na nieszczęście Angus szed bardzo pewnym krokiem i nie spuszczał mnie z oka. Miałem jeszcze jedno wyjście. Mianowicie, mogem rzucić się gwałtownie w tył, wtedy oni wpadliby na siebie i rozbił się jeden o drugiego.

Okolica stawała się coraz dziksza i bardziej skalista. Zorientowałem się, że Angus nie siedzi na chybił trafił, lecz określonym szlakiem, bo ani razu nie zawałał się, gdzie skręcić. Musieliby się już wdrzeć bardzo wysoko, bo roślinność była skąpa, o charakterze alpejskim. Straciłem rachubę wąwozów i zboczy i płaskowzgórz i narazie zaniechałem myśli o ucieczce. Teren był tego rodzaju, że tylko miejscowy mieszkaniec mógł w nim nie zablądzić. Musiałem czekać na dogodniejsze okoliczności.

Słońce wzniosło się wysoko na bezchmurym niebie i brało nas skroś rzadkiej, górskiej atmosfery. Nogi bolały mnie dotkliwie, byłem obuty w cienkie, pokładowe trzewiki. Wlokłem się ze zwieszoną głową, nie oglądając się nawet, kądery ida. Po godzinie ciężkiego marszu znaleźliśmy się na skrajku gładkiego zbocza, długości może pół mili. Angusa i jego towarzyszy zaczęli przystawać.

— On musi przecież zjeść — zauważył Angus. —

Zrobimy postój nad strumieniem.

— Nie radzę — rzekł młodzieniec.

— E! Tam! — odrzucił Angus.

— Dobra. Na waszą odpowiedzialność.

— Nikt mi nic nie powie. Niema strachu.

Młodzieniec nie odpowiedział, lecz wzruszył znacząco ramionami. To zirykowało Angusa, który wy-

warł na mnie swój zły humor w ten sposób, że o mało mi nie wyrwał ręki. Zakląłem, a on obulnił linkę, mrużąc pod nosem, jakby na przeproszenie. Szliśmy w milczeniu wrzosowatym zboczem. Kiszki skręcały mi się z głodu.

Dotarliśmy wreszcie do strumienia, płynącego w kierunku północnym. Była to waska wstążka wody, płytkiej i o kamienistym dnie. W niektórych miejscach darń nadbrzeżna zbiegała się razem i strumień bulgotał w zielonym tunelu. Angus stanął.

— Zwiążemy cię, bracie.

Nie protestowałem. Wzięli mnie i posadzili na wrzocie. Młodzieniec zaczął rwać suchą trawę i układał między dwoma kamieniami. Angus zaś zdjął kurtkę, zawiązał rękawy i poszedł nad strumień. A! — pomyślałem z ciężkim sercem. — Więc on liczy na to, że znajdzie dla nas obiad w tym rowie! — Ale przekonałem się zaraz, że są rowy i rowy.

Angus leżał na trawie jak długi i zaczął szukać pod wystającym brzegiem. Sportsman, który uznaje tylko łowienie ryb na wędkę, oburzyłby się na takie barbarzyństwo, ale ja byłem głodny jak wilk i życzyłem Angusowi jak najołbieźszego połowii. Żeby tylko strumień nie zawiódł. Ale pierwsza próba nie udała się. Angus wyjął z wody mokre, obrósnite gestym, rudym włosem ręce i przeskoczył na drugi brzeg. Szukał nadzwyczajnie rzetelnie i ostrożnie. Po chwili rzucił nam małą rybka. Zaraz potem natrafił na coś lepszego, bo ręce znikły mu pod wodą wysoko nad łokcie, przyczym muskuły przeżyły się i rozprezjały. Zacięta walka, w której i koszuła uległa zamoczeniu, trwała dłuższą chwilę. Wreszcie ręce wyrzuciły się z wody z łupem: pięknym, czernono-nakrapianym pstrągiem wagi najmniej półtrzęcia funta. Zdziwiłem się, jak taka duża ryba mogła się znaleźć w takim strumyku.

Młodzieniec rozbił tymczasem ogień i przegrzewał kamienie. Angus przesnął się dalej wzdłuż brzegu i po kilku minutach rzucił nam znawu rybę, nie tak dużą jak poprzednia, ale zawsze spora. Następnie zawałał się, w która iść stronę. Wybrał rozlewisko prawie całkowicie zarosnięte z wierzchu bagieną roślinnością.

(D. c. n.)

Reklama jest dzwignią przemysłu i handlu, kto chce wleć pozyskać jak najliczniejszą klientelę, niech się ogłasza w „Goscu Częstochowskim”, najpoczytniejszym miejscowym organie pracy. — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń począwszy od 1 zł. 50 groszy. — Ceny prenumeraty i ogłoszeń na 1, kol.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. — Na zasadzie uchwał Związku Prasy Powinowajdnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świątecznych i niedzielnych podane w interesie klientów, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-jej rano.

Omyłki w ogłoszeniach nie opowiadają do żadnego zwrotu gotówki i nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wyprzedzone. — Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zamieszczenie nie jest uważane za błąd techniczny. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telet.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZ EWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gosca Częstochowskiego”.